goniec codzienny

Wilno
WTOREK
18 kwietnia 1944
Nr. 840
Cena w Wilnie 5 fen.

Twarde walki pod Tarnopolem

Na wschód od Stanisławowa odrzucono bolszewików dalej. — Nieprzyjacielska baza na wyspie Lissa zbombardowana

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 16. IV. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

W południowo-zachodniej części Krymu niemieckie i rumuńskie wojska powstrzymały w twardych walkach nacierających na niemieckie ruchy bolszewików i zniszczyły 28 czołgów nieprzyjacielskich. W gwałtownych walkach powietrznych i przez artylerię przeciwlotniczą zestrzelono 36 samolotów nieprzyjacielskich.

Nad dolnym Dniestrem i pod Orhei liczne ataki nieprzyjacielskie zawiodły wobec oporu niemieckich wojsk wybitnie wspieranych przez lotnictwo. Miejscowe wyłomy zaryglowano.

W ostatnich dniach szczególnie się odznaczyła tutaj 7 kompania pułku grenadierów pancernych pod dowództwem nadporucznika Henka. Na północny zachód od Jass wojska niemieckie podczas miejscowych ataków przyczyniły bolszewikom wysokie krwawe straty.

Na wschód od Stanisławowa odrzucono na południe sowieckie grupy bojowe. Nieustanne ataki nieprzyjacielskie na odcinku rzeki Strypy spełzły na niczym. Na zachód od Tarnopola niemieckie oddziały atakujące, wspierane przez samoloty bojowe przedarły się naprzód w zaciętych walkach. Załoga Tarnopola nadal stawia bohaterski opór na zachodnim krańcu miasta nieustannie gwałtownie nacierającym bolszewikom.

Ubiegłej nocy silne zespoły ciężkich niemieckich samolotów bojowych atakowały dworzec kolejowy w Sarnach. Na obszarze atakowanych objektów zauważono liczne wybuchy i pożary. Na południe od Pskowa nieprzyjaciel, wspierany przez czołgi i samoloty bojowe również wczoraj atakował przez cały dzień. Odparto go wśród wysokich krwawych strat. Przez oba dni ostatnie zniszczono tam 72 czołgi.

Na przyczółku desantowym Nettuno nieprzyjaciel przeprowadzał silniejsze ataki na niektóre niemieckie wysunięte bazy na południowy zachód od Littorii, które po przejściowej utracie odzyskano kontratakiem. Na pozostałych frontach dzień przeminął bez szczególniejszych wydarzeń.

Północno,amerykańskie bombowce atakowały wczoraj kilka miejscowości w Rumunii, między innymi obszar miasta w Bukareszcie. Powstały szkody w budynkach i straty wśród ludności. Niemieckie i rumuńskie myśliwce oraz artyleria przeciwlotnicza według dotychczasowych meldunków zestrzeliły 20 samolotów nieprzyjacielskich po większej części czteromotorowych bombowców.

Podczas ataków północno-amerykańskich zespołów myśliwskich na północne i środkowe Niemcy zestrzelono 15-go kwietnia 31 samolotów nieprzyjacielskich. Podczas odpierania tych ataków szczególnie się odznaczyły lekkie baterie artylerii przeciwlotniczej, artyleria przeciwlotnicza marynarki i portowe statki strażnicze.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 17. IV. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na obszarze Sewastopola nieprzyjacielskie ataki załamały się przed nowymi stanowiskami niemieckimi.

Nad dolnym Dniestrem ponowne próby bolszewików rozszerzenia swych przyczółków i zajęcia dalszych miejsc na zachodnim brzegu rzeki, spełzły na niczym. Na północ i na północny zachód od Jass silne ataki nieprzyjacielskie wspierane przez czołgi zostały odparte.

Na obszarze Delatyn—Stanisławów oddziały węgierskie toczą walki z oddziałami bolszewickimi. Niemieckie wojska na wschód od Stanisławowa odrzuciły zacięcie broniących się bolszewików dalej na południe od Dniestru.

Na odcinku rzeki Strypy oddziały armii lądowej i broni SS usunęły nieprzyjacielski przyczółek mostowy i odparły ataki bolszewików. Pod Tarnopolem wojska niemieckie w twardych walkach wdarły się z zachodu aż do nieprzyjacielskich stanowisk artyleryjskich i zabrały już część dzielnej załogi miasta, która stosownie do rozkazu przedzierała się na zachód. Dalsze części ciężko się jeszcze zmagają z nieprzyjacielską przemocą. W tych walkach zniszczono 19 czołgów i 31 dział nieprzyjacielskich.

Ubiegłej nocy silne niemieckie zespoły samolotów bojowych atakowały obiekty kolejowe na północnej Ukrainie.

Na południowy zachód od Kowla mimo uciążliwe warunki terenowe odrzucono dalej bolszewików.

Na południe od Berezyny, na wschód od Ostrowa i na południe od Pskowa załamały się miejscowe ataki nieprzyjacielskie.

Na przyczółku desantowym Nettuno odparto miejscowe ataki nieprzyjacielskie. Z frontu południowego komunikuje się tylko o działalności wywiadowczej i zaczepnej.

Silny zespół ciężkich niemieckich samolotów bojowych atakował ubiegłej nocy z dobrym skutkiem nieprzyjacielską bazę na wyspie Lissa u wybrzeża Dalmacji.

Zespoły nieprzyjacielskich bombowców przeprowadziły 16 kwietnia i nocy ubiegłej ataki terrorystyczne na miasto Belgrad, Budapeszt i Kronsztadt. Zwłaszcza w dzielnicach mieszkalnych powstały szkody i straty wśród ludności. Niemieckie i rumuńskie myśliwce oraz artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły 17 bombowców nieprzyjacielskich.

Łotysz ostrzega Danię

KOPENHAGA. Profesor dr. Sanders z Rygi, osobistość znana przed wojną w szerokich kołach Łotwy, wydawca różnych czasopism, który w czasie powrotu z podróży z odczytami zatrzymał się na krótki czas w Kopenhadze, dał wyraz swemu zdziwieniu wobec przedstawiciela „Faedrelandet" z tego powodu, że Duńczycy wykazują za mało zainteresowania wobec zagrożenia od wschodu, jakkolwiek bolszewickie niebezpieczeństwo jest równie wielkie dla Danii, jak i dla znajdującej się w pobliżu Związku Sowieckiego Łotwy. „My poznaliśmy bolszewizm" — oświadczył dr. Sanders — „już od roku 1917/18 z bliska, łącznie z jego okropnościami. Również i u nas jak i w Danii byli ludzie, którzy wierzyli, że Anglia pomoże. W międzyczasie nabraliśmy rozumu. Nie chcemy ponownie przeżyć wydarzeń z 1940 r. Odnośnie obecnej sytuacji, — to zbliżanie się bolszewików do granic Łotwy nie wywołuje najmniejszej paniki. Jesteśmy przygotowani. Wszyscy zdolni do noszenia broni mężczyzni są gotowi do walki. „Zostaliśmy oszukani, i wiemy, co obecnie należy czynić".

Czek dolarowy jako plasterek

Jak Roosevelt zamierza wynagrodzić zbrodnię dokonaną nad Schaffhausen

BRNO. (DNB). Poseł Stanów Zjednoczonych w Brnie, według urzędowego doniesienia szwajcarskiego, wręczył kierownikowi departamentu politycznego czek na sumę jednego miliona dolarów, który jest pierwszą ratą sumy odszkodowania, którą mają być opłacone szkody, wyrządzone bombardowaniem w Schaffhausen.

Typowo amerykańskie załatwienie sprawy: czek dolarowy jako załagodzenie skutków zbrodni powszechnej amerykańskich gangsterów powietrznych. Owe „oczyszczenie" sprawy Schaffhausen charakteryzuje mentalność Roosevelta i jego żydowskich kompanów, którzy sądzą, że zdołają wpłynąć łagodząco na Szwajcarię, płacąc za stratę niezastąpionych wartości i za krew skrycie pomordowanych bezbronnych kobiet i dzieci.

Kobiety i dzieci nic ich nie obchodzą

Księżniczka Winnifred troszczy się o zwierzęta

SZTOKHOLM. (DNB). Winnifred, księżniczka Portlandu, powołała w Londynie do życia „towarzystwo ochrony zwierząt na uwolnionych obszarach", które to towarzystwo przedstawia się społeczeństwu w wielkich ogłoszeniach w gazetach i prosi o łaskawe dary. Odezwa posiada tytuł: „koniec z cierpieniami zwierząt w wyzwolonych krajach". Dosłownie pisze się dalej: „Bieda i nieświadomość są powodem niewysłowionej nędzy wśród zwierząt pociągowych w Afryce Północnej i w południowych Włoszech. Konie i muły przeciążane są pracą i źle pielęgnowane. Konie są chude jak szkielety i co chwilę padają na ulicy. Proszę pomóżcie naszemu towarzystwu w jego dziele miłosierdzia wobec zwierząt".

Widocznie księżniczka Portlandu nie słyszała jeszcze nic o tym, że ludziom na zajętych przez Anglików i Amerykanów terenach w Afryce Północnej, na Sycylii i w południowych Włoszech powodzi się znacznie gorzej aniżeli zwierzętom, o które tak bardzo troszczy się wyższa warstwa brytyjska. Podróż przez te tereny mogłaby ją przekonać, że tamtejsi ludzie daleko więcej są zaniedbywani i wykorzystywani aniżeli zwierzęta i że nie tylko konie są chude jak szkielety i padają na drogach, lecz że to samo dotyczy bardzo wielu kobiet i dzieci. Dobry przykład tak zwanej brytyjskiej „humanitarności".

Anglo-amerykańskie kłopoty wokół inwazji

Zarządzono naukę Slang'u

GENEWA. (DNB). Anglicy i Amerykanie mają swoje kłopoty podczas przygotowań do inwazji. I tak „News Chronicle" pisze, że podczas przygotowań do inwazji Anglicy i Amerykanie odkryli, iż rozmaite narzecza Slang'u mogą mieć nadzwyczaj ujemny wpływ na właściwe działania bojowe. Dlatego zorganizowano dla najwyższych oficerów wykłady slangu w Londynie. Przede wszystkim na przeszkolenie wysłano oficerów sztabowych. Jest to konieczne, mówi się dalej w uzasadnieniu, by nierozumienie wyrażeń slangowych nie wprowadziło zamieszania przy ostatecznym ataku na Zachodzie.

Katastrofa powodzi w Argentynie

MADRYT. (DNB). Jak donosi gazeta „Informaciones" z Buenos Aires, południową część prowincji Buenos Aires nawiedziła ciężka burza. W szczególnie ciężko dotkniętych okręgach Bahia Blanka, Pringeles i Coronel Suarez, gdzie trzy rzeki wyrządziły wielkie szkody wskutek olbrzymich wylewów, jest wielu zabitych i zaginionych. Rząd argentyński użył do akcji samolotów, by ludność na dotkniętych powodzią terenach zaopatrywać w produkty żywnościowe.

Techniczna komisja Paktu Trzech obradowała w Tokio

Reprezentowani byli prezes ministrów Tojo i wysokie urzędy wojskowe. Ważne uchwały dotyczące wspólnego prowadzenia wojny aż do wspólnego zwycięstwa

TOKIO. (DNB). W urzędowym mieszkaniu cesarsko-japońskiego prezydenta ministrów, generała H. Tojo, zebrała się na posiedzenie wspólna komisja techniczna państw Paktu Trzech mocarstw, na którym to posiedzeniu obok generalnej komisji tym razem wystąpiła także komisja wojskowa.

W związku z tym obok członków generalnej komisji, składającej się z cesarsko-japońskiego ministra spraw zagranicznych Shigemitsu, ambasadora Rzeszy Wielkich Niemiec H. G. Stahmer'a i przedstawiciela republikańsko - faszystowskich Włoch, O. Principini'ego, udział w rozmowach brali liczni rzeczoznawcy wojskowi.

Ze względu na znaczenie tego zebrania przybyli osobiście cesarsko-japoński prezydent ministrów H. Tojo i cesarsko-japoński admirał S. Shimada.

Wszyscy uczęstnicy w wymianie zdań przedstawili swe poglądy na środki, które konieczne są do tego, ażeby wspólne wysiłki wojenne Japonii, Niemiec, Włoch i ich sprzymierzeńców zakończone były ich zwycięstwem. Obrady doprowadziły do całkowitego uzgodnienia poglądów.

Hull wysyła noty

Próba wywierania presji na stosunki gospodarcze z Niemcami

SZTOKHOLM. Nie należało się spodziewać, że Hull poprzestanie na skierowanej do państw neutralnych pogróżce, która była istotnym założeniem jego ostatniego przemówienia radiowego. Nie jest to wreszcie niespodzianką, że bardzo szybko nastąpiła akcja dyplomatyczna, o której nadmienił Cordell Hull w swej konferencji prasowej mówiąc obłudnie o „rozmowach z neutralnymi rządami". Przy pomocy zwykłego gagnsterskiego tricku, którym neutralne państwa obejmuje się pod ucisk wrogich mocarstw, żąda amerykański sekretarz stanu od państw neutralnych zaprzestania wymiany gospodarczej z Niemcami.

Z strony szweckiej ma miejsce oświadczenie urzędowej szweckiej agentury prasowej, która na stosowne pytanie, skierowane do ministerstwa spraw zagranicznych otrzymała odpowiedź, że nadeszła do Sztokholmu nota angielskiego i amerykańskiego rządu odnośnie szweckiego handlu z mocarstwami Osi. W kołach dyplomatycznych, tak donosi Reuter, panuje przekonanie, że Szwecja nie podda się tym żądaniom.

Według komunikatu korespondenta Reutera z Madrytu, rząd angielski za pośrednictwem swego ambasadora przy rządzie hiszpańskim pozwolił sobie podnieść ciężkie zarzuty, które również znajdują się w szeregu wywierających presję pogróżek Hulla. Odpowiedni krok, donosi dalej Reuter, uczynił również rząd Stanów Zjednoczonych za pośrednictwem swego ambasadora.

Owe wszelkie pogróżki i polityczne kawały gangsterskie są znamiennym materiałem naukowym dla małych państw, mających dostateczną możliwość ku temu, aby spostrzec istotne oblicze tak zwanych „demokracyj".

Co raz większy rozdźwięk

w stosunkach angielsko-amerykańskich

SZTOKHOLM. (DNB). Wielki reportaż z Waszyngtonu W. Childs'a, zamieszczony w „Morgon Tidningen", zajmuje się rosnącym zjawiskiem przeciwieństw między Stanami Zjednoczonymi i Anglią. Childs pisze między innymi: w wyniku pobieżnego rozważania między alianckich stosunków w ostatnim czasie należy stwierdzić, że daje się odczuć „wyraźne pogorszenie". Jest to gorzka i niewygodna rzeczywistość. Musi być ona jednak wypowiedziana. Pod pięknie polerowaną powierzchnią obustronnych zapewnień o zaufaniu, o wierze i życzliwości, wystąpiło wyraźne oziębienie przyjaźni między Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Bardzo dużo Amerykanów powraca z frontu z silnym niezadowoleniem z Anglików. Zupełnie prywatnie i w szczupłym gronie wypowiadają oni swoje niezadowolenie, a zwłaszcza w Waszyngtonie słyszał on, Childs, wiele od amerykańskich żołnierzy, którzy krytykowali Anglików wobec swoich przełożonych, i otrzymywali nieustannie odpowiedzi, że powinni zachowywać spokój. W ten sposób powstaje „widoczny i niebezpieczny duch antyangielski". Jako konkretny przykład tego przytacza Childs silne niezadowolenie w Ameryce z przebiegu alianckiej wojny w Indiach, uważaną powszechnie za niepomyślną, jakkolwiek Stany Zjednoczone rzuciły tam do dyspozycji wiele materiału wojennego. Indie są jednakże tylko jedną przyczyną rosnącego angielsko-amerykańskiego antagonizmu. Jest jeszcze badzo wiele tego rodzaju przykładów. Childs przypisuje Waszyngtonowi w większej części winę za pogorszenie się anglo-amerykańskich stosunków.

BERLIN. (DNB). Lotnictwo amerykańskie straciło od 1. IV ogółem 644 samoloty, w tej liczbie 554 czteromotorowe bombowce.

Nowe wielkie straty przeciwnika

W ciągu 8 dni zniszczono 500 angielskich i amerykańskich samolotów.—Podczas podwójnego nalotu we czwartek ponieśli Amerykanie znowu ciężkie straty. — Zniszczono 91 nieprzyjacielskich samolotów podczas ataków na Augsburg i Schweinfurt jak również na terytorium węgierskie

BERLIN. (DNB). Wojna powietrzna wzmogła się znacznie w ostatnich dniach w swoim natężeniu, o którym świadczą nie tylko prawie codzienne wielkie ataki amerykańskich zespołów bombowców na Rzeszę i tereny zajęte oraz stałe nocne ataki niepokojące brytyjskich lotników, lecz także i to przede wszystkim nadzwyczaj wysokie liczby zestrzelonych amerykańskich bombowców. Z rozpaczliwą wprost zaciekłością stara się wciąż amerykańskie lotnictwo uchwycić w swe ręce przewagę w powietrzu nad obszarem Rzeszy i pokonać bohatersko walczącą obronę niemiecką. Na przekór jednak wszelkim nieprzyjacielskim obliczeniom zapowiedziane już w lutym przez Londyn wyczerpanie lotnictwa niemieckiego nie nastąpiło, lecz lotnicy niemieccy właśnie w ostatnich dniach złożyli przekonywujące dowody swej niezłomnej siły.

Również zespoły amerykańskich bombowców, które wystartowały we czwartek z Wielkiej Brytanii do ataków na południowe Niemcy, jak również zespoły 15 flotylli powietrznej Stanów Zjednoczonych we Włoszech, które to zespoły prawie równocześnie rozpoczęły działania przeciwko obiektom na terenie Węgier, otrzymały należytą odprawę. Przeciwko temu podwójnemu atakowi, opartemu o dawniej stosowaną już przez Amerykanów taktykę, by przez skoordynowanie działań powietrznych z Wielkiej Brytanii i z Włoch rozluźnić niemiecką obronę lotniczą i w ten sposób rozszczepić jej skuteczność, wystąpiła obrona niemiecka znowu z gwałtowną siłą. Ogółem zestrzelono podczas ataków we czwartek 91 amerykańskich samolotów. Również tym razem liczba 74 zestrzelonych czteromotorowych bombowców jest bardzo wysoka. 67 maszyn nieprzyjacielskich zestrzelono podczas ataków na Augsburg i Schweinfurt, oddziały zaś, które wystartowały z Włoch, straciły 24 samoloty.

Jak za dni poprzednich naloty zwłaszcza z Wielkiej Brytanii pozostawały pod znakiem masowego zmobilizowania długodystansowych myśliwców, które tworzyły niby mur koło eskadr czteromotorowych bombowców. Dochodziło do nadzwyczaj gwałtownych zderzeń zespołów myśliwskich z obydwu stron, przy czym myśliwcom niemieckim udawało się zawsze czynić wyłomy w murze dalekodystansowców i zbliżyć się w szalonych atakach do cennych bombowców. Szczególnie w rejonie Frankfurtu n/M zawrzała zacięta walka powietrzna, kiedy zespołom niemieckim udało się rozerwać osłonę nieprzyjacielskich myśliwców i kiedy rozpęd ich ataków mógł się skierować na czteromotorowce. Daleko aż do południowych Niemiec trwały walki w powietrzu. Tylko z ciężkimi stratami i mocno nadwyrężone zdołały bombowce dotrzeć nad nakazane im tereny. Również fakt, że ze Szwajcarii donoszą znowu o przymusowych lądowaniach i zestrzeleniu całego szeregu amerykańskich samolotów, pozwala wnosić o gwałtowności ataków niemieckich myśliwców. Lecz obok mężnie walczących niemieckich myśliwców odznaczyła się znowu we czwartek w sposób szczególny niemiecka artyleria przeciwlotnicza. Spośród 91 zestrzelonych samolotów przypada tym razem 21 na konto żołnierzy z artylerii.

Podczas gdy zespoły bombowców amerykańskich, które dotarły do południowych Niemiec, silnie zredukowane wskutek zmasowanego ognia artylerii przeciwlotniczej i wciąż trwających ataków myśliwców udały się teraz szerokim frontem ku domowi, ponad Węgrami zawrzała druga ciężka bitwa w powietrzu. Walczące na południowym wschodzie Rzeszy siły lotnicze niemieckiej obrony, które poprzedniego dnia odznaczyły się podczas nieprzyjacielskich ataków na południowo-wschodnie Niemcy i wybitny wzięły udział w zestrzeleniu 51 samolotów, o których wspomniał komunikat wojenny z 13.4., przeciwstawiły się mocno eskadrom 15 amerykańskiej flotylli powietrznej. Wraz z nimi uderzyły na nieprzyjaciela węgierskie myśliwce. Ich odwaga i zapał bojowy zniszczyły również szereg nieprzyjacielskich samolotów.

Wskutek tego ostatniego zestrzelenia 91 samolotów podwyższają się anglo-amerykańskie straty w samolotach nad Rzeszą i nad obszarami zajętymi, straty, jakie poniosło lotnictwo przeciwnika w ciągu ostatnich ośmiu dni swego gwałtownego naporu, do 503 maszyn. Z tego bardzo duża liczba czteromotorowych bombowców pozostała jako zestrzelone i pogruchotane kadłuby na kontynencie. Każdy zatem dzień rozpoczętej obecnie wielkiej ofenzywy lotniczej przeciwko Niemcom kosztował aliantów prawie całą eskadrę. Również użycie olbrzymiej ilości dalekodystansowych myśliwców, których liczba przekraczała często liczbę wysłanych bombowców, nie mogło przeszkodzić temu upustowi krwi.

Niemieckie lotnictwo myśliwskie potrafiło również temu masowemu użyciu nieprzyjacielskich długodystansowych myśliwców stawić czoło i przez zestrzelenie wielu bombowców udowodniło, że mimo bardzo silnej nieprzyjacielskiej kontrobrony może zbliżyć się do ważniejszych obiektów, t. j. do grup bombowców. Przedsiębraną też kilkakrotnie w ciągu minionych ośmiu dni próbę pokonania niemieckiej obrony lotniczej na południowym wschodzie, którą uważano za niecałkowicie zorganizowaną i nie stanowiącą przez to przeszkody do łatwych sukcesów, należy uważać za nieudaną.

W ostatnich właśnie dniach liczba zestrzelonych tam samolotów przekonała przeciwnika o istnieniu wzorowej organizacji obrony również i w tym rejonie. Obrona ta nie pozwala przeciwnikowi bez ciężkich strat na przeprowadzanie jego działań bojowych na południowym wschodzie Rzeszy ani na Bałkanach.

Hieny z Wallstreet
pragną robić interesy z Rosją Sowiecką

LIZBONA. „Wallstreet Journal“ pisze, że ma wiadomości z dobrze poinformowanych źródeł, iż „Amerykanie zamierzają zrobić olbrzymi interes przy odbudowie i uprzymysłowieniu Związku Sowieckiego“. „Gdy wszystko pójdzie dobrze“, Sowiety miałyby sprowadzić w ciągu dziesięciu lat maszyny, przedmioty wyposażenia i wszelkiego rodzaju narzędzia na ogólną sumę 10 miliardów dolarów. Zawarcie umowy nie doszło dotychczas do skutku jedynie dlatego, że Sowiety nie zaproponowały jeszcze „możliwych do przyjęcia warunków płatniczych“. Największe firmy przemysłowe i domy finansowe w Stanach Zjednoczonych wisilają się wspólnie z czynnikami rządowymi już od dawna nad sfinalizowaniem umowy. Fachowcy i wielkie firmy pracują już nad techniczną budową programu.

Wśród poszukiwanych przez Sowiety przedmiotów znajdują się wyposażenia elektrowni, kolejowe urządzenia zwrotnicze, co najmniej 50.000 wagonów towarowych i osobowych i 3.000 lokomotyw oraz wielkie ilości maszyn do wytwarzania narzędzi. Ponieważ ze strony sowieckiej tranzakcję przeprowadza urzędowa komisja zakupu, sfery eksportowe w każdym razie „obawiają się“, że amerykańskie czynniki rządowe wystąpią jako partner. Gdyby Amerykanie doszli do porozumienia z Sowietami, to przez to w bardzo dużym stopniu odepchnęliby Anglików od spodziewanego rynku zbytu w Sowietach i uwielokrotniliby swoje własne dawniejsze stosunki eksportowe. W 1938, a za tym w ostatnim roku przed wojną, eksport amerykański do Związku Sowieckiego ograniczał się tylko do 70 milionów dolarów a import tylko do 24 mil. dol.

Można zrozumieć fakt, że bogacący się na wojnie osobnicy z Wallstreet już dzisiaj oblizują sobie palce na myśl o interesie „odbudowy“ w państwie moskiewskim. Żydzi w sowieckiej komisji zakupów i żydzi z Wallstreet sfinalizują już ten interes — „jeśli wszystko pójdzie dobrze“. Czy jednak z tego interesu odniesie jakaś korzyść naród amerykański, to inne pytanie. Godny uwagi jest też w tym wypadku ponowny cios wymierzony przeciwko Anglii.

Niedostępna granica Burmy

Ze wszystkich strat, jakich Anglia doznała dotychczas w tej wojnie niewątpliwie najbardziej dotkliwą była utrata Burmy, z wielorakich przyczyn. Po pierwsze Anglię napełnia goryczą to, że zasobność tego kraju w surowce i środki żywnościowe służy nieprzyjacielskim celom wojennym, a nie własnym. Również pod względem militarnym zamknięcie drogi burmańskiej, jedynej, jaką można byłoby poważnie brać pod uwagę jako linię łącznikową ze sprzymierzonym Czungkingiem, stworzyło problem nad problemy. I nie na ostatku dochodzi do tego ciężka troska, którą powoduje bezpośrednie i stale wzrastające, zawdzięczając ruchowi wolnościowemu Bose'go, zagrożenie brytyjskiej pozycji w Indiach. Sprzecznym jest co prawda z brytyjską mentalnością otwarte przyznanie się do przykrej sytuacji, ale pośrednio Anglia pozwoliła wyraźnie rozpoznać, jak wiele jej zależy na odebraniu Burmy. Po upływie pół roku od czasu wypędzenia z Burmy brytyjskich i czungkingskich wojsk na początku lata 1942, zapowiedziane już zostało jej odebranie z optymizmem, który dla wyostrzonego słuchu brmiał nieco nerwowo.

Faktycznie Anglia na tych terenach podejmowała pewne próby odzyskania utraconych pozycyj. Zabiegi te tymczasem pozostawały bez rezultatu i spełzły żałośnie na niczym. Dwukrotnie dotychczas ważyły się brytyjskie wojska na ofenzywę nasamprzód przeciw ważnemu portowi Akyab niedaleko indyjsko-burmańskiej granicy. W obu wypadkach szemat strategiczny był dość jednakowy. Na przełomie roku 1942/43 ruszyły brytyjsko-indyjskie wojska z rejonu Chittagong przeciw miejscowościom Maungdo i Buthidaung i zajęły je, ponieważ strona japońska nie stawiała oporu. Uzupełniająco do tych operacyj lądowych podjęte zostały ze strony brytyjskiej w styczniu i lutym 1943, dwie próby zaatakowania Akyab od morza. Wówczas gdy lądowe wojska każdorazowo natychmiast były odrzucane, dążącym od północy do Akyab oddziałom dało się zająć również Rathedaung niedaleko od Akyab. Pewność siebie generała Irwin'a, który przygotowaną przez Wavell'a akcją kierował zbyt gorąco i przy tym odsłonił swoje lewe skrzydło, gorzko się zemściła: gdy Japończycy w marcu przeszli do kontruderzenia i odcięły od północy wysunięte naprzód oddziały brytyjskie, atakujący spostrzegli się, że są otoczeni. Wraz ze zniszczeniem wojsk wprowadzonych do akcji na wschodnim brzegu rzeki Mayu znalazła swoje niesławne zakończenie pierwsza burmańska kontrofenzywa. O poprzedzającym to biciu w kotły — jak mogło być inaczej — nie chciano w Anglii nic więcej wiedzieć. Drugi wysiłek w tym samym kierunku, podjęty w lutym 1944, podobny był do pierwszego jak jedno jajko do drugiego. Znów operacje lądowe przeciw Akyab miały być uzupełnione desantami z zatoki Bengalskiej. I wynik też był podobny: atakujący zostali niezwłocznie przepędzeni z powrotem do morza, a w górach Mayu między rzeką Mayu i Naaf jedna z dwóch wprowadzonych do akcji dywizyj została okrążona i zniszczona.

Przebieg tych dwóch operacyj wyraźnie stwierdził, na co angielscy wojenni komentatorzy już po pierwszym niepowodzeniu z rezygnacją napomykali, że: odebranie Burmy od zachodu na wschód jest rzeczą prawie niemożliwą. Należy tu mieć na względzie geograficzne warunki indyjsko-burmańskiej granicy. Liczne, ciągnące się z północy na południe wysokie łańcuchy górskie i leżące pomiędzy nimi, głęboko wcinając się, zapowietrzone febrą doliny dżungli stwarzają dla współczesnej, to znaczy zmotoryzowanej i uzależnionej od dostaw armii, olbrzymie trudności. Między Chittagong, który wchodzi w grę jako punkt wypadowy dla przedsięwzięcia ofenzywnego, a Akyab istnieje tylko jedna droga w pobliżu wybrzeża. Jedyna druga droga prowadzi znacznie dalej na północ z Assam do Imphal (Manipur), stamtąd przez dolinę rzeki Manipur do Chindwin i dalej wgłąb północnej Burmy — Mandalay. Z tą linią bynajmniej nie wiążą Brytyjczycy bardzo wesołych wspomnień, ponieważ w maju 1942 resztki burmańskiej armii próbowały na niej przebić się do indyjskiej granicy. Jednak w niszczycielskiej bitwie przy przełęczy Kalewa większość uciekających oddziałów została starta.

Pewne oznaki wskazują na to, że w Anglii jasno zdano sobie sprawę, iż w indyjsko-bormańskiej granicy mają przed sobą niedostępny do przejścia wał. Atoli zagrożenie brytyjskiej pozycji w Indiach nie pozwala spocząć sferom odpowiedzialnym. Im silniej umacnia Japonia burmańskie tereny, jako południowo-zachodnie skrzydło wielkiej wschodnio-azjatyckiej przestrzeni, tym bardziej naglącym staje się dla Anglii nakaz stawienia czoła wzrastającemu niebezpieczeństwu. Po niepowodzeniu, jakie spotkały próby tanim stosunkowo wkładem zrobić przynajmniej początek, pozostaje tylko jedna możliwość, która w samej rzeczy wymaga bez porównania większych planowych operacyj: Burma w ostatecznym wypadku mogłaby być zdobyta od tej strony skąd wkroczyła Japonia — z południa na północ, to znaczy od wielkich południowych bram wypadowych Rangun i Mulmein, albo od delty Irawadi. Pierwszą przesłanką do tego byłoby jednak ponowne zajęcie Andamanów, które i Japonia zdobyła sobie przede wszystkim, by służyła jej odskocznią dla ofenzywy przeciw Burmie. Bowiem tylko z Andamanów byłoby do pomyślenia stworzenia przynajmniej pewnej zasłony przed zagrożeniem brytyjskiej floty desantowej przez japońskie siły wojenne powietrzne i morskie.

Czy Anglia w ogóle będzie się ważyła na ryzyko takiego wysiłku, co do powodzenia którego nie ma dotychczas najmniejszych pomyślnych pragnostyków — jest rzeczą niepewną. W każdym razie w ostatnich czasach można było zauważyć na wodach dokoła Cejlonu koncentrowanie silniejszych morskich sił wojennych, co wskazuje na ofenzywne zakusy. Japonii te posunięcia nie są nieznane — i nie ma żadnej wątpliwości, że japońscy obrońcy Burmy przygotowani są na wszelkie ewentualności.

Carl v. Norman.

SZTOKHOLM. (DNB). Komunikat londyńskiej służby prasowej w sprawie sytuacji na froncie burmańskim dowodzi ponownie, że wszystkie nadzieje angielskie spełzły na niczym. Japończykom udało się odciąć wszystkie linie zaopatrzenia wojsk angielsko-indyjskich, znajdujących się na terenie granicznym. „Nasze linie zaopatrzenia biegną wskutek niekorzystnego ukształtowania terenu równolegle do frontu. Japończycy wykorzystali tę okazję i przecięli więcej aniżeli w trzech miejscach linie, biegnące z północy na południe. Wskutek tego możemy w tej chwili oddziały nasze zaopatrywać jedynie drogą powietrzną“.

W komunikacie mówi się wprawdzie, że Anglikom udało się uzyskać przewagę w powietrzu, lecz przewaga ta, jak głosi dalej komunikat, nie może być obecnie wykorzystana do walk. Nadająca się do większych walk pora roku wnet się już skończy. Wkrótce gwałtowne ulewy przeszkodzą wszelkiego rodzaju działaniom w większym stylu. Przed jesienią zatem nie będzie można przeprowadzić nowej ofenzywy.

W końcu komunikat stara się pocieszyć społeczeństwo uwagą, że wprawdzie cele strategiczne lorda Mountbatten'a nie zostały osiągnięte, lecz podkreślić należy „związanie znacznych sił japońskich“. Bardzo słaba pociecha.

Socjalny zamęt w Anglii pogłębia się

„Manifestacja jedności“ w Londynie. — Komuniści żądają reorganizacji rządu

SZTOKHOLM. Znaczny spadek angielskiej produkcji węgla, jaki nastąpił według danych statystycznych ministerstwa materiałów palnych skutkiem zarówno konfliktów robotniczych jak i trudności transportowych w ciągu zimy, pobudził obecnie rząd angielski do wydania dalszych zarządzeń ograniczających w dziedzinie konsumcji materiałów palnych. Ministerstwo materiałów palnych ustanowiło, że spożycie gazu i elektryczności przez przemysł musi być na razie zredukowane, a mianowicie co do prądu elektrycznego o 10 proc., zaś w odniesieniu do gazu o 25 proc. Uzasadnienie tego kroku nawiązane jest do pogorszenia się sytuacji węglowej skutkiem ostatnich strajków. Na ogół spożycie musi być ograniczone do minimum.

Właśnie ze względu na to, że wydobycie węgla przy wzrastającym zapotrzebowaniu przeżywa nowy kryzys, rząd pokładał nadzieję na starania związków robotniczych spowodowania w końcu tygodnia „pokoju węglowego“, który miał zlikwidować bieżące konflikty. Ta jednak nowa i nawet przez rząd popierana próba całkowicie zawiodła. Jakkolwiek przedstawiciele górniczych związków robotniczych zaaprobowali propozycję rządową w sprawie zagwarantowanych przez rząd twardych płac na okres czterech lat,— lewicowe związki robotnicze w Anglii, mianowicie w południowym Wales, Lancaster-Cheshire i Northumberland wypowiedziały się przeciw projektowi.

Jak mocno rząd liczył na inny wynik, wnioskować można ze sformułowania doniesienia przez biuro Reutera, które mówi nieco nieodpowiednio o „nieoczekiwanym ataku na pokój węglowy“. W Yorkshire co prawda przez niedzielę doszło do lekkiej poprawy sytuacji strajkowej i właściciele kopalni liczyli na powrót do pracy w następnym tygodniu około 20 tysięcy ludzi. Większa jednak część 90.000 strajkujących nie wykazuje skłonności do zaniechania walki. Z pośród nich 19.000 robotników w połudn. Yorkshire wyraźnie głosują przeciw żądaniu podjęcia pracy.

Znaczny wzrost wpływów górników zaznaczył się na konferencji radykalnych grup lewicowych, która odbyła się w niedzielę w postaci „manifestacji jedności“ w Londynie. Udział w tym przyjęło: 2.000 delegatów komunistów, nowej partii Commonwealth, kilka lokalnych grup partii pracy, jak również przedstawiciele licznych związków robotniczych i komunistycznych. Przyjęto uchwałę, wzywającą partię pracy do zwołania konferencji celem ustalenia wspólnej polityki wszystkich grup robotniczych w związku z wyborami do parlamentu. Komunista Gallacher podkreślił, że bez współdziałania partii pracy i wielkich związków robotniczych jedność w obozie robotników nie jest możliwa. Z mowy jego wyraźnie wynikało w jak dużym stopniu, chociaż oddając innym inicjatywę działania, komuniści w rzeczywistości przyjmują udział w obecnej akcji osiągnięcia „jedności“ i radykalizacji angielskich lewicowców. Gallacher żądał następnie zasadniczej reorganizacji rządu celem usunięcia przewagi prawicowców.

(„Preussische Ztg.“)

„Oświadczenia urzędowe naprawdę nie są uspakajające"

Głosy londyńskie o operacjach na pograniczu hindusko-burmańskim

GENEWA. (DNB). O operacjach wojennych na pograniczu hindusko-burmańskim pisze Scrutator w „Sunday Times", że znowu kosztowały one aliantów bardzo wiele strat, szczególnie od malarii. Bo cóż dały te straty? Zdaniem Scrutatora żołnierze alianccy szkołą się podczas teraźniejszego okresu wojny i nabierają doświadczeń. Dla osiągnięcia sukcesów musiliby oficerowie i żołnierze również dobrze orientować się w wojnie dżunglowej, jak to potrafią Japończycy. Również już teraz, staje się widocznym, że jest daleko trudniej odebrać to, co się straciło, niż utrzymać terytoria posiadane.

W londyńskim „Observer" podkreśla Liberator, że wiadomości z pogranicza burmańskiego bynajmniej nie są pocieszające, a oświadczenie urzędowe nie działa dostatecznie uspakajająco. W Stanach Zjednoczonych krytykowanie kampanii burmańskiej przybiera co raz bardziej na sile, przy czym skierowana jest ona przeważnie przeciwko admirałowi Mountbatten'owi. Kilka gazet USA pisało, jakoby Mountbatten opierał się na Auchinlecku i Wavellu. W związku z tym znowu zaczynają mówić o „starych, zahartowanych w bojach generałach", jakich ma w swej służbie Anglia. Pomimo to jednak nawet kilka największych przyjaciół Anglii w USA wyraża zaniepokojenie wobec przebiegu wydarzeń na pograniczu hindusko-burmańskim.

Niemieckie łodzie podwodne w obliczu wroga

Sprawozdanie kapitana-porucznika Mannesmann'a

BERLIN. Nieprzyjacielska agitacja poczuwa się od czasu do czasu do obowiązku upewnić świat, że niemieckie łodzie podwodne i niemieckie lotnictwo tak się zużyły, że przy ich pomocy niczego już nie można poważnego osiągnąć. Jednak jak aktywne są niemieckie łodzie podwodne, wynika z sprawozdania, podanego niemieckiej prasie przez kapitana-porucznika Mannesmann'a. Mówił on o swym ostatnim spotkaniu z nieprzyjacielem, kiedy to znalazł się on ze swoją załogą w niezwykle trudnej sytuacji, z której wywiązał się po mistrzowsku.

W ŚRODKU KARAWANY STATKÓW.

Przez kilka tygodni płynął kapitan-porucznik Mannesmann po Atlantyku wzdłuż i wszerz nie dostrzegając żadnego masztu okrętowego. Aż pewnego razu zetknął się z całą karawaną statków. Udało mu się wtargnąć w środek karawany i mimo silnej obrony zatopić dwa duże statki towarowe. Pozatym storpedował on wielki statek pasażerski i jeden statek-cysternę. Kiedy wyczerpały się pociski, łódź zanurzyła się pod wodę, ażeby naładować torpedy. W międzyczasie nastała noc, miał on jednak szczęście i dotarł znowu do karawany statków. Usunął on niebezpieczeństwo, grożące od kontrtorpedowca, zatapiając go. Chociaż pozostałe kontrtorpedowce z konwoju stały się ostrożne i szukały łódź podwodną, udało się kapitanowi-porucznikowi zatopić uszkodzony podczas pierwszego ataku statek transportowy. Statek, jak później stwierdzono, napełniony był personelem lotniczym dla amerykańskiego lotnictwa. Jest oczywiście rzeczą zrozumiałą, że zatopienie tego właśnie oddziału było szczególną satysfakcją.

TRAFIONY CZTEREMA BOMBAMI.

Później nieprzyjacielskie samoloty atakowały łódź i trafiły czterema bombami. Mimo ciężkiego położenia — zbiorniki ze sprężonym powietrzem miały otwór na długość 1,80 m. — zdołała ona się wynużyć. Jednak sytuacja wydawała się beznadziejna i zdawało się, że łódź podwodna nie dotrze do swej bazy w kraju. Kapitan-porucznik wiedział dobrze, że łódź musi jeszcze co najmniej godzinę znajdować się pod wodą, ażeby uniknąć dalszych ataków powietrznych.

A to się właśnie udało. W tej godzinie okazała się wspaniała dyscyplina i nieustraszona postawa załogi. Spokojnie, zrównoważenie i z niewzruszoną wiarą, że uda się opanować sytuację, każdy wykonywał swój obowiązek. Sytuacja stawała się co raz bardziej poważną. Ponieważ do baterji dostała się słona woda w wnętrzu łodzi, wytworzył się gaz chlorowy i komendant łodzi musiał dać rozkaz wynurzenia się. W międzyczasie radiotelegrafista, którego największą troską pod wodą było utrzymanie w sprawności swoich przyrządów, zawiadomił o sytuacji niedaleko znajdującą się drugą łódź. Po sześciogodzinnym kursie ta łódź podwodna spotkała ledwo trzymającą się na powierzchni wody uszkodzoną łódź.

TRZYGODZINNA WALKA ARTYLERII PRZECIWLOTNICZEJ NA POKŁADZIE.

Jednocześnie ukazał się wielki hydroplan Sunderland i następnie inny nieprzyjacielski samolot. Trzy godziny atakowali Brytyjczycy, jednak ani razu nie trafili celnie. Podczas gdy obie łodzie podwodne przy pomocy swej artylerii przeciwlotniczej, zwalczały nieprzyjaciela, przeprowadzono akcję ratowniczą. Skoro uratowano walczącą do ostatniego momentu obsługę artylerii przeciwlotniczej, rozkazał kapitan-porucznik Mannesmann naczelnemu inżynierowi zatopić łódź.

Kapitan-porucznik Mannesmann zakończył swe sprawozdanie zapewnieniem, że niemieckie łodzie podwodne zadadzą nieprzyjacielowi jeszcze cięższe ciosy. Cieszył się on wraz ze swą załogą, kiedy w następnych dniach otrzymał nową łódź podwodną, na myśl, że znowu wkrótce wyruszy on przeciw nieprzyjacielowi.

Obchód dnia 20 kwietnia

55-tą rocznicę urodzin Wodza Wielkich Niemiec będzie obchodziło uroczyście również i Wilno.

O godz. 6 zrana odbędzie się „wielka pobudka", jaką odegra orkiestra miejskiej straży ogniowej na przedmieściach Wilna. O 7 godz. zrana przeciągnie ważniejszymi ulicami miasta orkiestra wojskowa. W południowych godzinach od 12 do 13 dadzą koncerty dwie orkiestry korpusu armii niemieckiej na placu Orzeszkowej i placu Katedralnym. Związki Zawodowe urządzają o godz. 15 koncert galowy w Wielkiej Sali Filharmonii przy ul. Ostrobramskiej, w którym będą uczestniczyły orkiestry związków zawodowych oraz miejskiej straży ogniowej.

Portrety Wodza Niemiec w dniu 20 kwietnia

W związku z uroczystością w dn. 20 kwietnia jest pożądane, aby wszystkie większe sklepy i przedsiębiorstwa umieściły w swych oknach wystawowych oraz odpowiednich pomieszczeniach portrety Wodza Niemiec, jako bojownika z bolszewizmem i aby je odświętnie przyozdobiły. Obrazy te wydaje bezpłatnie sekretariat Zarządu Miejskiego (ul. Magdaleny 4) oraz Urząd Propagandy przy ul. Gedimina Nr. 16.

Badoglio: „Droga do Rzymu"

Zdrajca Badoglio napisał książkę, prawdopodobnie w tym celu, by zapewnić sobie wobec potomności sławę Herostracha. Do tego w każdym razie nie potrzebował tego rodzaju literackiego pozoru. Dostatecznie bowiem znaną jest rzeczą, jakiego ducha jest on dziecięciem i jak niskie motywy powodowały jego działalnością. A przecież lubiący interes Jankesi obiecują sobie po pamiętnikach złoczyńcy good-seller, przebój na rynku księgarskim, odpowiadającego głodowi sensacji zarażonej żydostwem czytającej publiczności w Stanach Zjednoczonych. I w ten sposób Badoglio nie natknął na żadne trudności w zbyciu swego manuskryptu w pewnej amerykańskiej firmie nakładowej. Jeśli w całej sprawie były jeszcze jakowe niedomagania, to znowu winę w tym ponosili przekleci Niemcy. Badoglio zatytułował początkowo swą książkę „Moja droga do Rzymu". Wypadki jednakowoż na włoskim teatrze wojny nie dotrzymywały kroku lotnemu piórowi marszałka. Szczególnie po nieudanym lądowaniu pod Nettuno zmuszony był Badoglio zgodzić się na to, by elaborat swój całkowicie przerobić i zmienić tytuł na „Moja droga do aliantów". Również firma wydawnicza była zdania, iż nie można czekać, aż Badoglio dostanie się do Rzymu, zwłaszcza że niewiadomo, jak długo to jeszcze może potrwać. Lecz Badoglio może się pocieszyć tym, że ma współtowarzysza nieszczęścia, i że opór niemiecki we Włoszech zniszczył nie tylko koncept książki, lecz popsuł też cały plan wojenny jego przyjaciół aliantów.

„Wilnaer Zeitung".

„Diaro da Manha": Gdyby zwyciężył komunizm...

LIZBONA. (DNB). Oficjalna gazeta „Diario da Manha" ostrzega ponownie w swoim dodatku, poświęconym legionowi portugalskiemu przed niedocenianiem niebezpieczeństwa komunistycznego, pisząc: „Poszczególne partie komunistyczne za granicą nie oddają się żadnym złudzeniom. Pragną one jedynie dojść do władzy, a ideologia komunistyczna stanowi tylko przynętę, na którą zwabić się mają naiwne umysły. W rzeczywistości komuniści pragną jedynie stać się nieograniczonymi panami i despotami świata. Gdyby komunizm na świecie zwyciężył, wówczas ujrzelibyśmy, jak gwardia pretorianów nowego dyktatora miażdżyłaby wygłodniały tłum. Naród zostałby tak samo jak w Związku Sowieckim skazany na roboty przymusowe i na niewolnicze bytowanie. Nie było by już żadnej wolności, a strach przed szpiegami zniszczyłby ostatnie resztki radości życia. Robotnik nie spożywałby swego chleba w pocie czoła, lecz wśród bólu i łez, wywołanych głodem, nędzą i niemocą. Tak wyglądał komunizm wczoraj, takim jest on dzisiaj i takim pozostanie zawsze. Komunizm jest tym zbrodniczym środkiem, przy pomocy którego kilku straceńców w Rosji większą uzyskało władzę, aniżeli ją posiadali dawni carowie.

Oszustwa przy wyborach w New Jersey ze strony kliki Roosevelta

GENEWA. (DNB). Rewelacje czasopisma USA „Time" ponownie wykazują korupcję i zbrodnicze metody, za pomocą których trzyma się u steru władzy klika Roosevelta. Według tego czasopisma w listopadzie roku ubiegłego rząd demokratyczny stanu New Jersey został uzupełniony i obecnie wybrany na nowo gubernator republikański Edge stara się wyczyścić demokratyczną stajnię Augiasza w okręgu wyborczym Hudson, County, gdzie rządził od szeregu lat burmistrz Hague. Tam nigdy nie wybierano, a według swego uznania dokonywano zmian w wynikach wyborów dowolnie przez dodawanie „zmyślonych wyborców". Podczas każdych większych wyborów czekał Hague chwili policzenia oddanych głosów w innych okręgach wyborczych stanu, składając potem w komisji wyborczej tyle głosów ze swego okręgu, ile trzeba było dla zapewnienia zwycięstwa demokratów. Do położenia tamy takiemu stanowi rzeczy, gubernator Edge przeprowadził obecnie ustawę, wymagającą wprowadzenia maszyn do składania głosów we wszystkich okręgach wyborczych. Pomimo to, jak sądzi „Time", nie przeszkodzi to Hague'owi, gdyż jest wykluczone, aby władze dokonujące podziału materiałów zbrojeniowych, mogły odstąpić dostateczną ilość metali dla sporządzenia takich maszyn do listopada.

Katastrofalna sytuacja w australijskim przemyśle wełnianym

Konkurencja amerykańskiego sztucznego jedwabiu

LIZBONA. (DNB). „Ameryka zorganizowała wielką kampanię rabunkową w Australii" — oświadczył przywódca australijskich hodowców owiec w zasługującej na uwagę mowie. Jak pisze londyńskie czasopismo „Financial News" wojna znacznie pogorszyła kryzys zbytu australijskich hodowców owiec. Główną przy tym rolę odgrywa brak tonażu, który trzeba wysyłać do innych punktów teatru wojennego, tak że zapasy wełny coraz bardziej w Australii się powiększają. Z drugiej strony coraz bardziej daje się odczuwać konkurencja amerykańska. Amerykanie rzucają na rynek australijski tanie produkty ze sztucznego jedwabiu i w ten sposób przyczyniają się do dalszego pogorszenia sytuacji. Prezes australijskiej rady hodowców owiec określa sytuację następującymi słowami: „Przemysł wełniany zdany został na łaskę i niełaskę sztucznego włókna. Syntetyczne produkty amerykańskie dostają się na rynek australijski na tak korzystnych warunkach, że można mówić o amerykańskiej kampanii rabunkowej, natomiast fabrykantom wełny zabrania się produkowania odpowiednich modeli. Tak samo angielskie towary wełniane nie mogą dostawać się do Australii".

KOLEJE, PRZEWOŻĄCE WOJSKA NA FRONT, POTRZEBUJĄ PODKŁADÓW. DLATEGO ZWÓZKA DRZEWA JEST WAŻNA ZE STANOWISKA WOJENNEGO.

W największym kraju demokratycznym nie ma prawa wyborczego

Troski mieszkańców Waszyngtonu

GENEWA. (DNB). Mieszkańcom stolicy Stanów Zjednoczonych nie dzieje się dobrze, pisze amerykańskie czasopismo „Time". Jakkolwiek są oni członkami największej demokracji, nie posiadają oni prawa wyborczego, co więcej, nie mają nic do powiedzenia w zarządzie miasta. Tramwaj kosztuje dwa razy drożej aniżeli w innych amerykańskich miastach. Kanalizacja jest małowartościowa, gdyż nawet przy małych opadach piwnice są zatapiane wodą. O sprzątanie ulic troszczy się zasadniczo wiatr. Policja składa się z faworytów polselskich, przeważnie nie nadających się do zajęcia jakiegoś innego stanowiska. Waszyngton między innymi miastami Ameryki posiada najgorszą dzielnicę nędzarzy. W administracji pracują mianowani przez prezydenta komisarze, którzy w ogóle nie znają administracji, lecz są wynagradzani i opłacani za jakąś inną służbę. Budżet miasta został ułożony przez parlament związkowy, i jest całkowicie niewystarczający, ponieważ żaden polityk nie interesuje się pozbawionymi prawa głosowania ludźmi.

SZTOKHOLM. (DNB). Reuter musi przyznać, że napór Japończyków na hinduskim terenie walk wciąż wzrasta. Bitwa o posiadanie Kohimy, tej ważnej bazy aliantów, a położonej 40 mil w głąb kraju od jego granicy, znajduje się w swym punkcie kulminacyjnym i w ciągu ostatnich trzech dni w tej miejscowości odbyły się najbardziej gwałtowne walki frontu Assamu. Przybrały również na sile walki, toczące się na północ i północny wschód od Imphalu. Oddziały wojsk japońskich, znajdujące się na drodze do Tiddimu, przebywają obecnie w odległości zaledwie tylko 37 mil na południe od Imphalu.

URZĄDŹCIE SWOJE SCHRONY PRZECIWLOTNICZE. NAWET PRZY NIEDUŻEJ ILOŚCI MATERIAŁU MOŻNA WIELE ZROBIĆ!

Moskiewscy agenci-mordercy skazani na śmierć

Kara za zamach bombowy na ryskim placu Katedralnym

RYGA. (ON). W dniu 13 listopada 1943 r. o godz. 12 w południe zebrały się na placu Katedralnym wielotysięczne rzesze robotników, aby spontaniczną manifestacją zaprotestować przeciw ponownie wypowiedzianym przez Moskwę pretensjom do państw bałtyckich. Zanim zebrały się tłumy robotnicze na placu, eksplodowała, umieszczona w skrzyni na odpadki z tyłu trybuny, bomba, wskutek czego został zabity architekt miejski piecze nad wyglądem placu, jeden robotnik i dziesięcioletni chłopiec, ponadto dwaj inni robotnicy odnieśli ciężkie rany.

Natychmiast stało się rzeczą jasną, że ma się do czynienia z aktem terroru będącym na żołdzie Moskwy zamachowców. W czasie śledztwa udało się policji bezpieczeństwa zaaresztować obydwóch zamachowców, z których jeden Sudmalis, w wieku lat 27, był robotnikiem sezonowym, a drugi Bankowics, lat 19, był uczniem gimnazjalnym.

W postępowaniu przyśpieszonym obydwaj zbrodniarze stanęli przed sądem specjalnym w Rydze we czwartek i podczas rozprawy obaj przyznali się do winy. Sudmalis, komunistyczny działacz od dawna, w czasie okupacji bolszewickiej w Łotwie naczelny redaktor komunistycznego pisma w Libawie, już w czasie łotewskiej niepodległości odbył karę więzienia w wysokości 3 lat za nielegalną działalność komunistyczną. Po zajęciu Libawy przez niemieckie oddziały, uciekł on do Bauske, gdzie pracował jako robotnik sezonowy pod fałszywym nazwiskiem. Gdy l tam zaczęła mu ziemia palić stopy, uciekł on do Związku Sowieckiego, i 3 miesiące pracował w Moskwie. Z polecenia organizowania komunistycznej roboty wywrotowej i rozkładowej w Łotwie jak również dokonania zamachów bombowych udało się mu powrócić w roku 1943 do Łotwy. Tu poznał on, należącego już do organizacji komunistycznej komunistę Bankowicsa, któremu wręczył bombę sowieckiego pochodzenia z zapalnikiem zegarowym i zlecił mu dokonania przy pomocy tego aktu sabotażu. W dniu 12 listopada ub. r. zjawił się Sudmalis u Bankowicsa i polecił mu umieścić bombę następnego dnia rano z tyłu trybuny na Katedralnym placu. Bankowics następnie umieścił bombę o godz. 6 rano w wyżej wspomnianej skrzyni na odpadki. Eksplozja powinna była nastąpić między godz. 10 i 11 przed południem, a więc w tym czasie, gdy plac zapełni się ludźmi. Jednakże detonacja nastąpiła nieoczekiwanie już o godz. 9, sprowadzając nieszczęście trzem godnym pożałowania ofiarom. Sudmalis oświadczył otwarcie, że postępował on na polecenie Moskwy. Zarówno on jak i Bankowics byli w pełni świadomi doniosłości ich czynu. Sąd specjalny skazał obydwóch oskarżonych na karę śmierci z jednoczesną utratą praw obywatelskich.

Zupa z wróbli uzdrowiła go

Pewien mieszkaniec w okręgu Weissenfels w pobliżu Halle nad Saale od dłuższego czasu chorował na żołądek i próbował już wszelkich możliwych środków, by pozbyć się uciążliwych dolegliwości. Pewnego razu posłyszał od starego gandlarza, że zupa z wróbli jest wypróbowanym lekarstwem na chory żołądek. Cierpiący na bolesci żołądkowe zajął się więc łowieniem wróbli i wkrótce przekonał się, że mięso wróbli nie tylko jest bardzo smacznym, ale i pożytecznym dla chorego na żołądek. Prawie 300 wróbli powędrowało w ciągu pięciu miesięcy do garnka do gotowania zupy, a obecnie wielbiciel zupy z wróbli czuje się tak zdrowym, że może znosić potrawy, które mu kiedyś sprawiały wielkie dolegliwości.

Tydzień obrony przeciwlotniczej w Wilnie

W celu sprawdzenia wprowadzonych dotychczas w Wilnie zarządzeń obrony przeciwlotniczej oraz w celu zachęcenia do dalszej pracy, odbędzie się w Wilnie w czasie od 17 do 23 kwietnia 1944 tydzień obrony przeciwlotniczej.

W ciągu tego tygodnia odbędą się odnośne przeglądy, przygotowywania i ćwiczenia we wszystkich ważnych urzędach i zakładach oraz organizowane takowych również przy udziale publiczności. Ćwiczenia te odbędą się częściowo w warunkach najbardziej zbliżonych do rzeczywistości. Każdy musi się zachować w ten sposób, w jaki by postępował w wypadku prawdziwej obrony i jak tego rzeczywiście od niego się wymaga.

Kto wykroczy przeciw temu z osobistych lub nieuzasadnionych powodów, nie może mieć pretensji, że przy ewentualnych szkodach, które on poniesie w czasie przeprowadzania ćwiczeń, nie zostanie mu udzielona pomoc lub wynagrodzenie.

Z dnia

18 Kwiecień

WTOREK

Apoloniusza.

Wschód słońca 4.11

Zachód słońca 18 27

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 19.50 DO GODZ. 5.00

— CUKIERKI DLA MIESZKAŃCÓW PROWINCJI. Na kartki żywnościowe 28 okresu wyżywieniowego wydane mieszkańcom prowincji dzieci do lat 6-ciu otrzymają słodycze. Na każdy odcinek wspomnianych kart żywnościowych sklepy i kooperatywy sprzedają po 200 gram cukierków.

— NALEŻY DOSTAWIĆ KONTYNGENT MIĘSA WIEPRZOWEGO. W związku z opieszałością dostawców mięsa niektóre miasteczka prowincjonalne już dłuższy czas odczuwają brak mięsa. Odpowiednie władze ostrzegają rolników, którzy dotąd nie dostawili wyznaczonego im kontyngentu mięsa wieprzowego, by obowiązek ten wypełnili co rychlej, gdyż w przeciwnym razie na mocy rozporządzenia Generalnego Kamisarza zorganizowane odpowiednie komisje lotne będą rekwirowały posiadane świnie.

OFIARY

Pracownicy i robotnicy firmy W. Fadiejew dodatkowo dla polskich biednych dzieci składają RM. 40.

Od pracowników Hotel-Betriebs-Zentrale dla biednych polskich dzieci 391,25 RM.

Chcesz mieć światła elektryczne — oszczędzaj je!

ś. † p.

Edward Gulos

Po krótkich cierpieniach zmarł dnia 14. IV 1944 roku o godz. 20 w szpitalu Sawicz. Wyprowadzenie zwłok ze szpitala do kościoła Św. Mikołaja dnia 18. IV 1944 r. o godz. 16 i na cmentarz Rossa dnia 19. IV 1944 r. o godzinie 10-ej.

O czym powiadamiają

Koledzy.

ś. † p.

Berta z de Fleury Glińska

zasnęła w Bogu dnia 15-go kwietnia 1944 r.

Po nabożeństwie żałobnym zwłoki zostaną wyprowadzone z kościoła Św. Jana dnia 19. IV o godz. 14 na cmentarz Wojskowy.

Mąż i Córeczka.

ś. † p.

KAROL MARCISZEWSKI

b. emeryt PKP Dyrekcji Wilno zmarł dnia 8 kwietnia 1944 r. w Rajówce. Pochowany na cmentarzu parafj. w Bezdanach. Msza Św. Żałobna odbędzie się w dniu 20 kwietnia r. b. o godz. 7.30 rano w kościele Św. Michała, na którą zaprasza życzliwych pamięci Zmarłego stroskana

Rodzina.

ś. † p.

Paweł i Anna z Moraców **BEJNAROWICZ**

Za spokój ich duszy zostanie oprawiona Msza Św. żałobna dnia 19. IV. 1944 r. o godz. 9 rano w Kaplicy na cmentarzu Rossa, o czym zawiadamia i zaprasza życzliwych pamięci Zmarłych

syn Bolesław.

W drugą bolesną rocznicę zgonu

ś. † p.

z Soroków

Janiny **LEWANDOWSKIEJ**

w dn. 20 kwietnia we czwartek o godz. 9-ej w kościele Św. Katarzyny odbędą się Egzekwie i Msza Św. żałobna.

O czym powiadamia wszystkich, komu pamięć Jej jest droga pogrążona w smutku

Matka.

W trzecią bolesną rocznicę śmierci kochanego brata

ś † p.

Antoniego **ANDRUSZKIEWICZA**

Mistrza budowlanego odbędzie się Msza Święta dnia 19. IV. 1944 r. o godzinie 6.20 w kościele Św. Rafała.

O czym powiadamiają

Brat, Bratowa i Bratanki.

PODZIĘKOWANIE.

Za pomoc materialną oraz udział w pogrzebie

ś. † p.

ROZALII SZUMSKIEJ

Przewiel. Księżom Salezjanom kościoła „Opatrzności Bożej" (ul. Dobrej Rady), Chórowi tegoż kościoła, Współpracownikom fabr. „Fortuna" oraz Robotnikom Niemieckiego Cmentarza (na Zakrecie) z głębi zbolałych serc płynące Bóg zapłać składa.

Rodzina.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Sąsiadom, którzy brali udział w pogrzebie

ś. † p.

WITOLDA STOLNIKA

składają serdeczne podziękowanie

Rodzice i Siostra.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim współpracownikom „Sodyby", którzy okazali pomoc oraz tym, którzy wzięli udział w pogrzebie Córki naszej

ś. † p.

MARII

składają serdeczne „Bóg zapłać"

Azorajtisowie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 18. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Ausra" w Wilnie — Wydawnictwo „Goniec Codzienny".